

KS. STANISŁAW LONGOSZ

RODZINA WCZESNOCHRZEŚCIJAŃSKA I JEJ ZADANIA W NAUCZANIU ŚW. BAZYLEGO WIELKIEGO

Od chwili, gdy w 1978 r. Ojciec Święty Paweł VI, a następnie Jan Paweł I i Jan Paweł II zatwierdził temat najbliższego synodu biskupów: „Zadania rodziny chrześcijańskiej w świecie dzisiejszym”, problem rodziny nie schodzi ze szpalt prasy i publikacji oraz nie przestaje być przedmiotem szeregu prelekcji, sympozjów i konferencji. Tematowi małżeństwa i rodziny poświęcił papież Jan Paweł II szereg swych przemówień audiencyjnych. O ich prawach wypowiedziała się 28 IX 1980 r. w Subiaco, z okazji 1500-lecia urodzin św. Benedykta, Rada Konferencji Biskupich Europy w swych orędziach do całej Europy pt. „*Odpowiedzialność chrześcijan wobec dzisiejszej i jutrzejszej Europy*”¹. Trzeci zaś rozdział *Instrumentum laboris* poddanego do dyskusji ojcom Synodu Biskupów, otwartego 28 IX 1980 r. wylicza 5 konkretnych zadań rodziny chrześcijańskiej: rodzina jest powołana, by budować wspólnotę osób, jest bowiem przede wszystkim wspólnotą miłości; rodzina jest powołana, by uświęcać samą siebie, jest bowiem szkołą wiary, która kształtuje osobowość, uczy szacunku dla drugich i odpowiedzialności; zadaniem rodziny jest strzeżenie i obrona życia ludzkiego od chwili poczęcia aż do śmierci, rodzina bowiem jest uprzywilejowanym miejscem obrony życia i godności osoby ludzkiej; rodzina jest pierwszym i głównym miejscem wychowywania dzieci, w czym winna być uzupełniana przez państwo i Kościół; w dziedzinie wychowania religijnego jest pierwszym miejscem i podmiotem ewangelizacji; rodzina jest podstawą społeczeństwa i pierwszą szkołą współżycia.

Nawiązując do tej problematyki i do hasła powrotu do źródeł, warto sobie postawić pytanie, jakie zadania stawiali rodzinie chrześcijańskiej Ojcowie Kościoła, a szczególnie wybitny duszpasterz i wychowawca św. Bazyle Wielki (329-379), którego 1600 lecie śmierci obchodzono niedawno.

¹ „L'Osservatore Romano” z dnia 29 IX 1980 r. (tłum. pol.: TP nr 41 z 12 X 1980).

Poszukując odpowiedzi na postawione pytanie, trzeba na wstępie stwierdzić, że na temat rodziny jako takiej starożytność chrześcijańska pozostawiła nam bardzo niewiele pełnych przekazów. Nie posiadamy żadnego zachowanego dzieła wczesnochrześcijańskiego, które by *ex officio* miało za przedmiot rodzinę. Zachowane przekazy mieszczą się najczęściej w homiliach, komentarzach i listach prywatnych, rzadziej w specjalnych traktatach, które ujmują tylko niektóre aspekty życia rodzinnego². Ogólnie biorąc Ojcowie Kościoła traktowali rodzinę i małżeństwo jako stan niższy od dziewictwa, jako ustępstwo spowodowane słabością natury ludzkiej. Problemem rodziny zajmowali się już tacy autorzy, jak: Hermas, Tertulian, Laktancjusz, św. Hilary, naukę jednak o niej rozwinęli dopiero w pełni św. Ambroży³, św. Hieronim⁴, św. Augustyn⁵ na Zachodzie i św.

² Por. Hermas. *Pastor.* SCh 53; Tertulian. *Ad uxorem.* CC 1, 371-394; tenże. *De monogamia.* CC 2, 1229-1253; Św. Ambroży. *Hexameron* V 7, 18-19. PL 14, 213-215, 231-233; tenże. *Expositio Evangelii sec. Lucam VIII.* PL 15, 1766; tenże. *De officiis ministrorum* 2, 21. PL 16, 130-133; tenże. *De viduis.* PL 16, 233-262; tenże. *De institutione virginis.* PL 16, 305-334; tenże. *Exhortatio virginitatis.* PL 16, 335-364; Św. Augustyn. *De bono coniugali.* PL 40, 373-396; tenże. *De bono viduitatis.* PL 40, 429-450; tenże. *De adulterinis coniugiis.* PL 40, 451-486; tenże. *De nuptiis et concupiscentia. De continentia.* PL 40, 349-372; tenże. *De s. virginitate.* PL 40, 397-428; tenże. *De civitate Dei* XV 16. PL 41, 485-460; tenże. *Sermo* 343. PL 39, 1505-1511; tenże. *Sermo* 179. 3. PL 39, 967; *Epist.* 157. PL 33, 688; św. Hieronim. *C. Jovinianum.* PL 23, 211-338; tenże. *Ep.* 148. PL 22, 1204-1220; tenże. *Ep.* 107. PL 22, 867-878; tenże. *Ep.* 108. PL 22, 880; św. Grzegorz Wielki. *Hom. in evangelia* 23. PL 76, 1182-1183; tenże. *Ep.* 29. PL 77, 1142; św. Grzegorz z Nazjanzu. *Carminum lib. II* 11. PG 37. 1033; Św. Jan Chryzostom. *In illud: Salutate Priscillam et Aquillam* 1, 3. PG 51, 190-191; tenże. *Quales ducendae sint uxores.* PG 51, 225-242; tenże. *In Joannem* 61, 3. PG 59, 339-340; tenże. *In ep. I. ad Corinthios* 26. PG 61, 221-224; tenże. *In ep. II ad Thessalonicenses* 5. PG 62, 492-500; tenże. *De liberorum educatione.* PG 63, 763-772; św. Bazyli. *Moralia* 73-76. PG 31, 849-957; tenże. *Ep.* 188. PG 32, 664-684; Clemens Alexandrinus. *Paedagogus* II, 10. PV 8, 497-537; św. Piotr Chryzolog. *Sermones* 57, 89, 91, 92. PL 52, 357-360; 450-452; 455-460.

³ Por. G. Violaro. *Appunti sul diritto matrimoniale in S. Ambrogio.* W: *S. Ambrogio nel XVI Centenario della nascita.* Milano 1940 s. 485-512; W. J. Dole. *Marriage according to St. Ambrose.* Washington. 1948. L. F. Pizzolato. *La coppia umana in sant' Ambrogio.* W: *Etica sessuale e matrimonio nel cristianesimo delle origini.* Milano 1976 s. 180-211.

⁴ J. N. Brunner. *Der hl. Hieronymus und die Mädchenerziehung auf Grund seiner Briefe an Laeta und Gaudentius.* München 1910.

⁵ Oto niektóre z nich: L. Laprot. *Le role de la mater familias romaine d'apres S. Augustin.* RMA 1:1945 s. 129-148; B. Alves-Pereira. *La doctrine du mariage selon S. Augustin.* Paris 1930; G. Armas. *La continencia perfecta en la etica augustiniana.* „Augustinus” 1:1956 s. 559-571; R. Kuiters. *Saint Augustin et l'indissolubilité du mariage.* „Augustiniana” 9:1959 s. 5-11; A. Arostegui. *El control de natalidad segun San Agustin.* „Religion y Cultura” 11:1966 s. 95-106;

Grzegorz z Nazjanzu, św. Chryzostom⁶ i św. Cyryl Aleksandryjski na Wschodzie. Mimo tego brakuje nam wyczerpujących konkretnych danych, na podstawie których można by się pokusić o naszkicowanie obrazu życia codziennego rodziny wczesnochrześcijańskiej. Nic też dziwnego, że w literaturze nowożytnej posiadamy bardzo niewiele wypowiedzi naukowych na ten temat, zagadnienie pozostaje do opracowania, te zaś, które są, traktują problem raczej wycinkowo, zajmując się np. samym małżeństwem, władzą ojca, pozycją kobiety, dziećmi, a nigdy nie obejmują go całościowo⁷.

D. Faul. *Saint Augustine on the marriage*. „Augustinus” 12:1967 s. 165-180; M. F. Berrouard. *Saint Augustin et l'indissolubilité du mariage. Evolution de sa pense*. „Recherches Augustiniennes” 5:1968 s. 139-155; P. Visentin, L. Robles. *Matrimonio y Ciudad de Dios en San Agustin*. „Studium” 9:1969. s. 257-279; F. J. Thonnard. *La morale coniugale selon saint Augustin*. „Revue des Augustiniennes” 15:1969 s. 113-131; N. Blazquez. *Psicoetica de la intimidad conyugal segun san Agustin*. „Augustinus” 15:1970 s. 113-149; D. Covi. *El fin de la actividad sexual segun san Agustin*. Tamże 17:1972 s. 47-65; J. L. Larrabe. *El matrimonio cristiano como edificacion de la Ciudad de Dios segun S. Agustin*. „La Ciudad de Dios” 185:1972 s. 671-639; D. Covi. *La etica sexual segun san Agustin*. „Augustinus” 18:1973 s. 303-315, 373-389; tenże. *El valor y el fin de la actividad sexual matrimonial segun san Agustin*. Tamże 19:1974 s. 113-126; P. Langa. *El divorcio visto por san Agustin*, „Religion y Cultura” 20:1974 s. 435-446; E. Samek Ludovici. *Sessualità, matrimonio e concupiscenza in sant'Agostino*. W: *Etica sessuale e matrimonio* s. 212-272.

⁶ J. Dumortier. *Le mariage dans les milieux chretiens d'Antioche et de Byzance d'apres Saint Jean Chrystesteme*. „Lettres d'Humanite” 6:1947 s. 102-166; K. Tsouros. *La dettrina sul matrimonio in san Giovanni Crisostomo*. „Asprenas” 21:1974 s. 9-46; C. Scaglioni. *Ideale coniugale e familiare in san Giovanni Crisostomo*. W: *Etica sessuale e matrimonio* s. 273-421.

⁷ Por. B. Biondi. *Il diritto romano cristiano*. W: *La famiglia*. T. 3. Milano 1954 s. 1-201; M. Borda-Lares. *La vita familiare romana*. Roma 1947; R. Gryson. *Il ministero della donna nella Chiesa antica*. Roma 1974; E. Costa. *La vendita e l'esposizione delle prole nella legislazione de Constantino*. „Memorie dell. Acc. Bol. Ser. Giur.” 4:1909 s. 117-123; H. Preisker. *Christentum und Ehe in der ersten drei Jahrhunderten*. Leipzig 1927; P. Bonfante. *Il ius vendendi des Paterfamilias e la legge 2 Cod. 4, 43 di Costantino*. „Scritti giuridici”, Roma 1926 nr 1 s. 64-92; F. J. Dölger. *Das Lebensrecht des ungeborenen Kindes und die Fruchttreibung in der Bewertung der heidn. und christl. Antike*. ACh 4:1934 s. 1-61; M. Roberti. „*Nasciturus pro iam nato habetur*” nelle fonti cristiane primitive. „Cristianesimo e diritto romano” 63:1935 s. 65-83; H. Insadowski. *Quid momenti habuerit christianismus in ius matrimoniale evolvendum*. „Acta Congregationis Iuridicae Int.”. Roma 1934 s. 37-87; F. Joxe. *Le Christianisme et l'evolution des sentiments familiaux dans les lettres privees sur papyrus*. „Acta Antiqua Acc. Sc. Hung”. 7:1959 s. 411-420; J. Gaudemet. *Familie I*. RACH VII 286-358; A. M. Dubarle. *La Bible et les Peres ont ils parle de la contraception?* „Vie Spirituelle”. Suppl. 15:1962 s. 573-611; R. C. Gerest. *Mistero e problemi del matrimonio nei primi cinque secoli della Chiesa*. „Sacra doctrina” 13:1968 s. 19-59; P. Adnes. *De indissolu-*

W nauce o rodzinie Ojcowie Kościoła opierali się przede wszystkim na wypowiedziach Nowego Testamentu, szczególnie św. Pawła, oraz na synagogalnej wczesnochrześcijańskiej tradycji i stoicko-platońskich zasadach synkretyzmu etycznego swoich czasów. Tych ostatnich nie mogli ignorować, bo głos ich nauczania pozostawałby niezrozumiały. Do początku jednak IV wieku Kościół nie mógł liczyć na poparcie świeckiego prawodawstwa małżeńskiego; dopiero później sam sobie powoli tworzył własne przepisy kościelne: papieskie, soborowe i synodalne, które zawsze traktowały problem rodziny raczej z punktu moralnego niż prawnego. Tutaj mocno podkreślano przede wszystkim nierozzerwalność małżeństwa i monogamię (w tym ostatnim zgadzano się z tradycją rzymską)⁸. Rodzinę uważano za naturalną, podstawową komórkę społeczeństwa. Św. Augustyn idąc za Ciceronem⁹, nazywa ją *seminarium civitatis*¹⁰ i twierdzi, że nie jest ona sztucznym tworem państwa, ale ma swe źródło w naturze ludzkiej¹¹ i wywodzi się od Boga¹².

Łacińska nazwa *familia* na oznaczenie rodziny, zdaje się pochodzić od oskijskiego terminu *famelos* i w swym pierwotnym znaczeniu obejmowała wszystkich, którzy uczestniczyli w „słowie świętym” (*fas*), to znaczy osoby uczestniczące w tym samym kulcie i poddane pod władzę jednej głowy¹³. W skład starożytnej rodziny naturalnej, opartej na węzłach krwi, wchodził ojciec jako głowa rodziny (*pater familias*), cieszący się pełnią władzy, początkowo nawet prawem życia i śmierci nie tylko w stosunku do żony i dzieci, ale i do wszystkich domowników (*potestas patria*), oraz żona (*uxor, socia*) i dzieci (*liberi*) prawnego (*iusti, legitimi*) lub

bilitate matrimonii apud Patres. „Periodica de re morali canonica liturgica” 6:1972 s. 195-224; G. Pelland. *Le dossier patristique relatif au divorce*. „Science et Esprit” 24:1972 s. 285-312; 25:1973 s. 99-119; P. Visentin. *Il matrimonio nella luce della teologia patristica*. „Rivista liturgica” 1968 s. 327-341; T. Rincon. *La doctrina sobre la indisolubilidad del matrimonio en el primer milenio cristiano*. „Ius canonicum” 13:1973 n. 25 s. 91-136; R. Gryson. *Il mistero della donna nella Chiesa antica*. Roma 1974; *Etica sessuale e matrimonio nel cristianesimo delle origini*. Milano 1976. *Studia Patristica Mediolanensia*. Vol. 5.

⁸ Lactantius. *Divinae Instit.* IV 3, 22. CSEL 19, 281: „matrimonium dici non potest, ubi mulier una multos viros habet”; synod zaś w Angers z 453 r. wyłącza ze wspólnoty kościelnej każdego, kto się żeni z kobietą, której mąż jeszcze żyje (can. 6. Ed. Bruns 2 s. 138).

⁹ *De officiis* I 7: „principium urbis et quasi seminarium rei publicae”.

¹⁰ *De civitate Dei* XV 16, 3. PL 41, 459.

¹¹ *De bono coniugali* 1, 1. PL 40, 373: „prima itaque naturalis humanae societatis copula vir et uxor est”.

¹² *De civitate Dei* XIV 22. PL 41, 428: „secundum benedictionem Dei «crescite et multiplicamini et implete terram» donum esse nuptiarum, quas Deus ante peccatum hominis ab initio constituit”; cfr XIV 16,3; *Ep* 138 2, 5.

¹³ Festus. *De verborum significatu*. Ed. Linds s. 77; M. Borda. *Lares. La vita familiare romana*. Roma 1947 s. 1.

nieprawego łoża (*vulgo concepti*). W starożytnym Rzymie terminem *familia* oznaczano również często rodzinę w szerszym znaczeniu, a więc i dzieci adoptowane, niewolników domowych, uczestników modlitw i świąt rodzinnych, a nawet i klientów. Nad tymi wszystkimi pełną władzę miał *pater familias*. Chrześcijaństwo zastawszy tego rodzaju strukturę rodziny, powoli ją modyfikowało; pozostawiło wprawdzie uprzywilejowaną pozycję i władzę ojca, ale nawiązując do nauki św. Pawła o „posłuszeństwie w Panu”, stopniowo ją pomniejszało na korzyść matki i dzieci¹⁴. Tak np. Laktancjusz uzasadniał, że prawdziwym panem i ojcem jest przede wszystkim Bóg, ojciec zaś rodziny jest tylko Jego reprezentantem¹⁵. Ojciec jest odpowiedzialny za żonę i dzieci i — podobnie jak król w państwie — winien *administrare domesticam pacem*¹⁶.

Związek małżeński, jak to często podkreślali Ojcowie Kościoła, jest podstawą całej wspólnoty rodzinnej¹⁷, na której kształtowanie wpływało nie tylko starożytne prawo rzymskie¹⁸, ale i biblijne opowiadanie o stworzeniu kobiety i Pawłowy obraz małżeństwa Chrystusa z Kościołem. Wynikiem tej wspólnoty winna być zdaniem Ojców wzajemna miłość małżeńska¹⁹, wzajemne prawa małżonków do siebie²⁰, obowiązek wierności²¹ i niesienia sobie wzajemnej pomocy²², jak również równość małżonków w prawach i przywilejach²³.

W literaturze patrystycznej mówi się powszechnie o poddaniu kobiety mężczyźnie, które autorzy różnie usprawiedliwiają: winą kobiety w raju i naturalnym porządkiem rzeczy²⁴, autorytetem św. Pawła, który pod-

¹⁴ Hieronymus. *Ep.* 54 3. PL 22, 551: „Honora patrem tuum, sed si te a vero Patre non separat”; cfr. S. Basilius. *Ep.* 276.

¹⁵ *Divinae Institutiones* IV 3, 14. CSEL 19, 280; V 18, 4.

¹⁶ Augustinus. *De civitate Dei* XIX 16. PL 41, 645.

¹⁷ Por. Augustinus. *De nuptiis et concupiscentia* 1, 4, 5. CSEL 42, 215; „Verum quod dixi ad naturam pertinere nuptiarum, mas et feminas generandi societate iungantur, ut ita invicem non fraudent, sicut omnis societas fraudulentum socium naturaliter non vult”.

¹⁸ Modestinus. *Digesta* 23, 2, 1.

¹⁹ Por. Lactantius. *Divinae Institutiones* III 21; VI 23. CSEL 19, 249 i 569; Ambrosius. *Hexaemeron* V 7, 18. CSEL 32, 153; Augustinus. *De bono coniugali* 7. CSEL 41, 196; tenże. *Contra Faustum* 19, 26; 23, 8. CSEL 25, 1, 528, 713; tenże. *Sermo* 51 13. PL 38, 344.

²⁰ Hieronymus. *Adversus Jovinianum* 1, 13. PL 23, 239; tenże. *In Ephesios* 3, 5. PL 26, 532; Augustinus. *Enarrationes in Psalmos* 149, 15. CC 40, 2189.

²¹ Lactantius. *Divinae Institutiones* IV 23, 23. CSEL 19, 568; 3, 21, s. 249; Augustinus. *Sermo* 132. PL 38, 735.

²² Augustinus. *Sermo* 288 3. PL 38, 1304; 91, 7-8. PL 38, 570; tenże. 51, 616.

²³ Augustinus. *Sermo* 288, 3. PL 38, 1304; 91, 7-8. PL 38, 570; tenże. *Enarrationes in Psalmum* 101, 2.

²⁴ Augustinus. *Quaestiones in Heptateuchum* 1, 53, CSEL 28, 80.

dawał żonę mężowi ²⁵, przyjętym zwyczajem i prawem rzymskim ²⁶, przykładem samego Chrystusa w stosunku do Kościoła ²⁷. Nierzadko jednak zdarzają się i napomnienia, że ojciec rodziny, mimo iż niekiedy cieszy się tytułem *dominus*, nie jest w stosunku do swych domowników wszechmocny: „non est dominus sed maritus [...] gubernator non praepotens” ²⁸. Jako głowa rodziny, winien nią mądrze kierować: „Si caput es, duc ut sequatur, sed vide quo ducas” ²⁹. I odwrotnie, żona nie jest niewolnicą męża: „non est ancilla” ³⁰, choć z drugiej strony winna mu „reverentiam, quae magis vicina sit caritati” ³¹. Jej poddaństwo bowiem nie wynika z natury, ale z przyjętej-struktury rodziny ³².

Trzecim wreszcie istotnym składnikiem rodziny są dzieci, które przez Ojców Kościoła uważane są za najpiękniejszy owoc i najwyższe dobro małżeństwa ³³. Również rodzenie dzieci traktowane było powszechnie za pierwszy podstawowy cel każdego małżeństwa ³⁴. O ile jednak w starożytnej klasycznej rodzinie ojciec będąc panem życia i śmierci decydował o życiu i losach potomstwa, o tyle w okresie chrześcijańskim mówi się już jasno również i o obowiązkach rodziców względem dzieci, choć jeszcze dość długo trafiały się wypadki wyrzucania lub sprzedawania własnych dzieci. Zgodnie ze zwyczajami i tradycją za wychowanie dzieci odpowie-

²⁵ Hieronymus. *Commentarius in Titum* 2, 5. PL 26, 617; Ambrosius. *Commentarius in I Corinthios* 1, 7.

²⁶ *Quaestiones Veteris et Novi Testamenti* 45, 3; 83, 6-7.

²⁷ Hieronymus. *In Ephesios* 5. PL 26, 564.

²⁸ Ambrosius. *Hexaameron* V 7, 19. CSEL 32, 1, 154; Lactantius. *Divinae Institutiones* IV 3, 14. CSEL 19, 280-281; Augustinus. *Sermo* 6 7. PL 38, 225; tenże. *Contra Faustum* 22, 31. CSEL 25, 1, 625.

²⁹ Augustinus. *Sermo* 332 4. PL 38, 1463; 132, 2; 224, 3. PL 38, 735.

³⁰ Ambrosius. *Hexaameron* V 7, 19. CSEL 32, 1, 154.

³¹ Hieronymus. *In Ephesios* 3, 5, 21. PL 26, 530; Pseudo-Ambrosius. *In Ephesios* 5, 28. PL 17, 398; Augustinus. *De continentia* 23. CSEL 41, 168; *Ep.* 262. CSEL 57, 628; *Sermo* 7 6. PL 38, 225.

³² Pseudo-Ambrosius. *In Ephesios* 6, 32. PL 17, 421: „mulier autem, quia persona inferior est conditionis causa, non naturae, viro subiecta timere eum iubetur”; Poddaństwo kobiety u Ambrozjastra sprowadzone jest niemal do niewolnictwa. Mąż wg niego jest „quasi dominus [...] habens imperium Dei, quasi vicarius eius, quia omnis rex Dei habet imaginem” (*Quaestiones* 10, 17. CSEL 50, 243); Kobieta zaś jest wg niego „subiecta dominio viri, nullam auctoritatem habens” (*Quaestiones* 45, 3. CSEL 50, 82).

³³ Por. Augustinus. *De nuptiis et concupiscentia* 1, 11. PL 44, 420; *De Genesi ad litteram* 9, 7, 12. CSEL 28, 1, 275.

³⁴ Por. Augustinus. *De nuptiis et concupiscentia* 2, 26. PL 44, 451; *De civitate Dei* XIV 21. PL 41, 428; *De bono coniugali* 1, 6. PL 40, 377; Ambrosius. *In Lucam* 1, 30. CSEL 32, 4, 29; Hieronymus. *Ep.* 54 10. PL 22, 555; Ambrosiaster. *In I Corinthios* 7, 5. PL 17, 217.

działny był przede wszystkim ojciec ³⁵, ale za pierwsze jego fazy, a szczególnie za wychowanie i przygotowanie do życia dziewcząt, odpowiedzialna była matka ³⁶. *Patria potestas* w stosunku do dzieci bywa powoli zamieniana na *paterna pietas*, o której wspominają Tertulian, św. Ambroży i św. Augustyn ³⁷. Św. Jan Chryzostom i św. Augustyn porównuje nawet rolę ojca w rodzinie do roli biskupa w kościele ³⁸. W odpowiedzi za troskę i miłość rodzicielską, dzieci winny darzyć swych rodziców jednakowym szacunkiem i wdzięcznością ³⁹.

Po tych ogólnych uwagach o rodzinie wczesnochrześcijańskiej chcielibyśmy się bliżej przyjrzeć jednemu z Wielkich Doktorów Kościoła Wschodniego, św. Bazylemu, i zapytać, jak na tym tle przedstawia się jego nauka o rodzinie, jakie on jej stawiał konkretne zadania. Nie poświęcił on wprawdzie rodzinie jakiegoś specjalnego traktatu, ale dosyć często wypowiadał się na jej temat w swoich homiliach, komentarzach, listach i regułach moralnych. Tego rodzaju fragmentaryczne wypowiedzi nie ukążą nam z pewnością pełnego obrazu rodziny jego czasów, ale rzucają przynajmniej światło na niektóre jej aspekty.

Na wstępie trzeba przypomnieć, że podczas duszpasterzowania św. Bazylego szerzyło się na terenie Pontu i Kapadocji wiele błędnych poglądów wrogich życiu rodzinnemu. Wiemy, że już przed Bazylim rodzina jako taka była zwalczana przez niektóre sekty rygorystyczne, przez gnostyków, manichejczyków i montanistów ⁴⁰. Co więcej, nawet wśród wielu autorów wczesnochrześcijańskich znajdują się tacy, którzy choć nie potępiają wyraźnie życia rodzinnego, to jednak stawiają je o wiele niżej od dziewictwa, wdowieństwa i pełnej wstrzemięźliwości płciowej ⁴¹. Przeciw życiu rodzinnemu za czasów św. Bazylego zaczął występować znany organizator życia monastycznego w Kapadocji, Eustacjusz z Sebasty († 378), który pod pretekstem ascezy, zachęcał do porzucania rodzin, mę-

³⁵ Augustinus. *Ep.* 262. PL 32, 1082: „Filiū autem vestrum, quoniam de legitimis etiam et honestis nuptiis suscepistis, magis in patris quam in tuo esse potestate, quis nesciat”.

³⁶ Por. Augustinus. *Ep.* 254. CSEL 57, 602: „mater cuius voluntatem in tradenda filia omnibus, ut arbitror, natura praeponit”; L. Laprot. *Le rôle de la mater familias romaine d'après Augustin*. *Rev. Moy. Age Lat.* 1:1945 s. 129-148.

³⁷ Tertullianus. *Adversus Marcionem* II, 13. PL 2, 327; por. M. Roberti. *Patria potestas e paterna pietas*. „Studi Albertoni” 1:1935 s. 257-270.

³⁸ Joannes Chrysostomus. *In Genesim*, Hom. 6, 2. PG 54, 607; *In Ephesios*, Hom. 20, 6. PG 62, 143.

³⁹ Augustinus. *In Joannem*, Tractatus 52, 51.

⁴⁰ Por. Augustinus. *Contra Faustum* 19, 29; Haer. 86.

⁴¹ Por. Ambrosius. *De sancta virginitate*. *De exhortatione virginum*; Augustinus. *De bono viduitatis*; Hieronymus. *Ep.* 13, 22, 49, 128; *Contra Jovinianum* 1, 27; 2, 4.

zów, żon i dzieci i oddawania się praktykom wyższej doskonałości. Również jego zwolennicy źle się wyrażali o małżeństwie i rodzinie, gardzili kobietami nawet religijnymi, jeśli te współżyły ze swymi mężami, zapowiadając im, że nie wejdą do królestwa Bożego. Zabraniali uczestnictwa w nabożeństwach odprawianych przez duchownych posiadających własne rodziny lub żyjących w małżeństwie. Zachęcali do praktykowania dziewictwa, wstrzemięźliwości i życia samotnego, głosząc że małżeństwo hańbi człowieka. Zachęcali żony do porzucania mężów i dzieci, prowadzenia życia na osobności, zaniedbując ich utrzymanie i wychowanie; do porzucania przez dzieci rodzin i praktykowania na osobności życia doskonalszego, niezależnego od rodziców. Zwolennicy Eustacjusza, wybierając życie żebracze i wędrownie, bez separacji płci, gardzili wszelkimi udogodnieniami życia codziennego i społecznego. Tego rodzaju praktyki potępił synod w Gangrze w 343 r.:

Jeśli kto opuszczał własne dzieci i nie wychowywał ich twierdząc, że nie jest to jego obowiązkiem i pietyzmem, jaki się im należy, i zaniedbywał je pod pretekstem ascezy, niech będzie wyklęty (kan. 15) [...]. Jeśli ktoś jakiegoś dzieci, szczególnie dzieci rodziców chrześcijańskich, opuszczał ich pod pretekstem pobożności i nie oddawał im należytego szacunku, niech będą wyklęte (kan. 16) [...]. Jeśli ktoś ganił małżeństwo i potępiał wierną kobietę współżyjącą ze swoim mężem, twierdząc że nie może ona wejść do królestwa Bożego, niech będzie wyklęty (kan. 1) [...]. Podziwiamy dziewictwo połączone z pokorą, pochwalamy wstrzemięźliwość połączoną z pobożnością, ale otaczamy również szacunkiem święte pożycie małżeńskie ⁴².

Powyższe decyzje synodalne potępiając błędy, wyjaśniały obowiązującą w Poncie i Kapadocji zdrową naukę Kościoła o rodzinie.

Św. Bazyli mówiąc o rodzinie nie był teoretykiem, ale przekazywał w większości to, co sam jako dziecko przeżył w wielodzietnej, chrześcijańskiej rodzinie. Był synem głęboko religijnych rodziców, nauczyciela wymowy i córki męczennika z Kapadocji, Emmeliny; był najstarszym z czterech braci obok pięciu siostr z najstarszą Makryną na czele. Pierwsze lata swego życia spędził na wsi, gdzie jego wychowaniem zajmowała się babka Makryna Starsza i matka Emmelina, starająca się stworzyć dzieciom w rodzinie nadnaturalną atmosferę ewangelicznych cnót i gorącej wiary. Dużą rolę w wychowaniu Bazylego odegrała też starsza siostra Makryna. O religijnej atmosferze rodziny Bazylego świadczy najlepiej fakt, że z jej łona wyszło aż trzech świętych; dwóch jego braci, Grzegorz i Piotr, podobnie jak i on dostąpiło godności biskupiej (św. Grzegorz był biskupem Nyssy, Piotr — biskupem Sebasty), trzeci brat Naucratis był mnichem, a siostra św. Makryna mniszką i wzorem życia ascetycznego.

⁴² *Acta et symbola conciliorum, quae quarto saeculo habita sunt*. Ed. J. Jonkers. Leiden 1954 s. 82-84.

Pierwszą więc nauczycielką życia religijnego u Bazylego była matka i babka Makryna Starsza, której — jak sam wyznaje — bardzo wiele w młodości zawdzięczał. Ona to podczas lat neocezarejskich zaszczepiła w nim pierwsze zasady moralne, upodobanie do życia w Bogu i wzór chrześcijanina ukształtowany na postaci św. Grzegorza Thaumaturga († 270), apostoła Pontu, którego ongiś osobiście słuchała i podziwiała⁴³. Po latach z przedziwnym rozrzewnieniem i wdzięcznością będzie wspominał tę czcigodną matronę, przeżywając jej śmierć jako cios i niepowetowaną stratę. Do zaszczepionych zaś przez nią zasad religijno-moralnych, jako najbardziej autentycznych, będzie się odwoływał często w swoim życiu⁴⁴. Po babce i matce ojciec przejął w swe ręce wychowanie syna, zapewniając mu edukację humanistyczno-retoryczną: skierował go najpierw na studia filozoficzne do Konstantynopola, gdzie był uczniem słynnego retora Libaniosa, a potem do Aten, gdzie zaprzyjaźnił się ze św. Grzegorzem z Nazjanzu⁴⁵.

Bazyli nie tylko otrzymał staranne chrześcijańskie wychowanie rodzinne, ale również sam, jako kapłan i biskup, dokładał wszelkich starań, by zapewnić dzieciom i młodzieży należyłą formację religijno-moralną. W ustronnej pontyńskiej rodzinnej miejscowości Annesis, położonej nad rzeką Iris, założył szkołę dla dzieci i młodzieży, pomyślaną jako swoisty „nowicjat”. W jej programie nauczania łączył znakomicie refleksję chrześcijańską z integralną kulturą humanistyczną, uważając zdrowy posiew kultury antycznej za godny przechowania. Z myślą zapewne o nich, jak i o dzieciach swej siostry, ułożył pod koniec życia słynną odezwę — mowę do młodzieży: *O pożytku z czytania klasycznych dzieł pogańskich*⁴⁶. Wychowankowie jego szkoły w wypadku okazywania specjalnych zdolności, mogli także uczęszczać na lekcję do pogańskich profesorów poza domem,

⁴³ Ep. 204 6. PG 32, 752C-753. *Święty Bazyl. Listy*. Tłum. W. Krzyżaniak. Warszawa 1972 s. 219 (pisał do rodaków z Neocezarei): „Jakiż bardziej oczywisty dowód mógłby przemawiać za naszą wiarą, niż ten, że zostaliśmy wychowani, przez Bogobojną Babkę, która wyszła z waszego środowiska, wielebną Makrynę. Dzięki niej poznaliśmy wypowiedzi świętobliwego Grzegorza, które ona zachowała z ustnego przekazu, strzegła ich sama i nas, małego jeszcze chłopca kształciła i wychowywała według zasad pobożności”

⁴⁴ Por. Ep. 223 3. PG 32, 825C (Krzyżaniak s. 253); Ep. 210, 1. PG 32, 769A (Krzyżaniak s. 222): „już w dzieciństwie (tutaj bowiem wychowywałem się pod okiem babki) i ze względu na długie przebywanie tutaj w Neocezarei”; por. K. Lutosławski. *Wychowanie Ojców Kapadockich*. AK 1911 s. 6-23; M. F. Patrucco. *Aspetti di vita familiare nel IV secolo negli scritti dei Padri Capadoci*. W: *Etica sessuale e matrimonio* s. 158-179.

⁴⁵ Por. Gregorius Naziansenus. *Oratio* 43 20.

⁴⁶ *Sermo ad adolescentes de legendis libris gentilium*. PG 31, 563-590. *Święty Bazyl Wielki. Wybór homilii i kazań*. Tłum. T. Sinko. Kraków 1947 s. 213-220.

na naukę gramatyki i retoryki do szkół opartych na tradycyjnej lekturze poetów i prozaików klasycznych.

Przeszedłszy tak solidną szkołę rodzinną oraz praktykę duszpasterską, św. Bazyli znał zapewne dobrze potrzeby i problemy współczesnej sobie rodziny i jako duszpasterz mógł jej stawiać odpowiednie zadania. Ograniczymy się tutaj przede wszystkim do zadań rodziców dotyczących dzieci i wychowania.

1. RODZICE WINNI STRZEC I BRONIĆ ŻYCIA SWYCH DZIECI

Pierwszym z podstawowych przejawów miłości rodziców do dziecka jest jego urodzenie. W starożytności znane były powszechne wypadki przerywania ciąży jak również porzucania nowonarodzonych dzieci. Kościół od początku bronił życia nienarodzonego dziecka, nazywając otwarcie przerywanie ciąży morderstwem, oraz występował zdecydowanie przeciw nieludzkiej pladze porzucania noworodków⁴⁷. Niemniej jednak ojcowie rodzin, korzystając ze swego przywileju władzy życia i śmierci, nierzadko korzystali z niego nawet za czasów chrześcijańskich. Zwyczaj porzucania dzieci musiał być znany jeszcze za czasów Konstantyna Wielkiego, skoro ten w 331 r. zabronił tej praktyki, uznając dzieciobójstwo za winę równą ojcobójstwu⁴⁸. Mimo zakazu cesarskiego nie zaniechano tego zwyczaju, skoro ponawiają go jeszcze *Konstytucje* cesarza Walentyniana, Walensa i Gracjana⁴⁹, czyli praktycznie do 374 r. Do czasów św. Bazylego ojciec miał prawo porzucić nowonarodzone dziecko. Co więcej, o porzucaniu dzieci wspomina jeszcze św. Augustyn⁵⁰. Św. Bazyli nazywa otwarcie morderstwem wszelkie niszczenie płodu i porzucanie niemowląt czy to ze względu na wstyd, czy domniemane ubóstwo i brak warunków do wy-

⁴⁷ Por. *Ep. Pseudo-Barnabae* 19. SCH 172 s. 197; Athenagoras. *Legatio* 35; Minucius Felix. *Octavius* 31. POK 2, 66; Justinus. *Apologia* I 2/7. POK 4, 4-9; Tertullianus. *Apologeticus* 9. POK 20, 42; Lactantius. *Divinae Institutiones* VI 20, 18/26; Pseudo-Ambrosius. *Quaestiones Veteris et Novi Testamenti* 23, 2, 3. CSEL 50, 50; Augustinus. *De nuptiis et concupiscentia* 1, 5. CSEL 42, 2, 230; tenże. *Ep.* 187, 10, 3. CSEL 57, 110; Synod w Vaison z 442 r. can. 9 (Ed. Bruns 2 s. 129).

⁴⁸ J. Maurice. *Constantin le Grand*. Paris 1933 s. 133.

⁴⁹ Cod. Just. VIII 52, 1; por. H. Kupiszewski. *Porzucanie dziecka w prawach antycznych*. „Meander” 11:1956 s. 57-70; O losach podrzutków: por. A. Świderkówna. *Historie nieznanie historii*. Warszawa 1962 s. 189 nn.; K. Korus. *Grecka teoria pedagogiczna a problem porzucania dzieci*. „Meander” 34:1979 s. 439-454; B. Wierzbowski. *Porzucenie dziecka w rzymskim prawie poklasycznym*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 75. Prawo 14 s. 161-174.

⁵⁰ *Ep.* 98 6. CSEL 34, 2, 527-528: „Aliquando etiam, quos (parvulos) crudeliter parentes exposuerint, nutriendi a quibuslibet, nonnumquam a sacris viriginibus colliguntur et ab eis offerantur ad baptismum”.

chowania. O takie samo morderstwo oskarża on nie tylko samych rodziców, ale i tych wszystkich, którzy z nimi w tym względzie współpracują:

Kobieta, która umyślnie niszczy płód, podlega takiej karze, jak za zabójstwo. Nie do nas należy wnikliwe dochodzenie, czy płód był już ukształtowany czy jeszcze bezkształtny. W tym wypadku bowiem sprawiedliwości domaga się nie tylko mająca się urodzić istota, ale na wymiar sprawiedliwości zasłużył i ten, kto knuł przeciw niej zło, jako że jak to często bywa, kobiety umierają przy podobnych zabiegach. Dochodzi do tego zniszczenie płodu a to już drugie zabójstwo, przynajmniej w intencji tych którzy uważają się na taki czyn⁵¹.

Kobieta, która porzuciła urodzone dziecko w podróży, jeśli wzgardziła nim, chociaż mogła je ocalić, czy to licząc na to, że w ten sposób zatai swój grzech, czy powodując się okrutnym wprost i nieludzkim wyrachowaniem, winna być osądzona, jak za zabójstwo. Jeśli jednak nie mogła o to dziecko zadbać i jeśli wskutek warunków na odludziu i z braku niezbędnych środków dziecko zmarło, matkę należy uniewinnić⁵².

Przerywanie ciąży, niezależnie od czasu kiedy się je popełni, św. Bazyli nazywa zabójstwem. W uzasadnieniu zaś swej opinii wskazuje na podwójną rację: matka, poddając się takim zabiegom naraża się na utratę życia, a następnie zniszczenie płodu, niewinnego życia, choćby nawet w myślach popełnione, jest również zabójstwem. Morderstwem nazywa również porzucanie dzieci w podróży przez matkę powodowaną fałszywym wstydem, niechęcią do dziecka lub wyrachowaniem. Gdy bowiem prawo cesarskie zabraniało formalnego porzucania noworodków, utarł się zwyczaj pozostawiania ich w podróży. Kobieta, która porzuci dziecko w drodze, choćby ono nie umarło, popełnia grzech śmiertelny, zabójstwo i winna być o nie oskarżona. Jeśli zaś umarło, winna udowodnić, że nie mogła nic zrobić dla jego ocalenia.

Poruszając ludzkie problemy rodzinne, Bazyli często przytaczał przykłady zaczerpnięte z życia zwierząt. Znane jest jego oburzenie na orła, który zabija jedno ze swych piskląt zaraz po wylęgnięciu z obawy, że sam nie potrafi wszystkich wyżywić:

Orzeł jest bardzo niesprawiedliwy względem swoich małych, które ma wychować. Jeśli bowiem wyklują mu się dwa pisklęta, jedno z nich zrzuca na ziemię i biciem skrzydeł zabija. Wyrzuca je dlatego, bo lęka się, że pozwalając mu żyć, trudno będzie mu znaleźć pożywienie dla niego [...]. Takimi są ci rodzice, którzy pod pretekstem ubóstwa wyrzucają swe niemowlęta albo są niesprawiedliwi względem dzieci przy podziale majątku [...] Strzeż się okrucieństwa, byś nie był podobny do owych ptaków o chciwych szponach⁵³.

⁵¹ Ep. 188 2. PL 32, 672A (Krzyżaniak s. 187).

⁵² Ep. 217 52. PG 32, 796AB; por. Ep. 199 33. PG 32, 728A (Krzyżaniak s. 209): „Kobieta, która porodziła w podróży i porzuciła swe dziecko, winna podlegać oskarżeniu o zabójstwo”.

⁵³ Hom. in Hexaemeron VIII 6. PG 29, 177C-180A. Sch 26, 458-460. Arystoteles natomiast wskazuje na orły, jako na wzór najwyższej miłości rodzicielskiej.

Nie ma wątpliwości, że tego rodzaju przykłady, zaczerpnięte z życia zwierząt, oddziaływały na słuchaczy i pobudzały do należytego wypełniania rodzicielskich obowiązków względem dzieci.

2. RODZICE WINNI DARZYĆ SWE DZIECI PRAWDZIWĄ MIŁOŚCIĄ

Aby zapewnić dziecku należyte wychowanie, św. Bazyli jako doświadczony pedagog, domaga się stworzenia odpowiedniej atmosfery w rodzinie, a matkę i gospodynię, strażniczkę domu, nazywa pełną miłości królową (*basilis*) ogniska domowego, karmiącą i zabiegającą o wszystkich⁵⁴. Gdy matce rodziny nadawał ten przepiękny tytuł „królowej”, z troskanej o wszystkich domowników, miał zapewne przed oczyma postać krzątającej się babki Makryny i matki Emmelii. W przypadku, gdy tej matki w rodzinie zabraknie, Bazyli, mając na względzie dobro sierot, błaga owdowiałego ojca, aby się powtórnie nie żenił i nie wprowadzał do domu macochy, która będzie konkurentką w uczuciach ojca:

Mężu, nie sprowadzaj macochy dla swoich dzieci. Nie czyni ją nieubłagalną rywalką uczuć dla tych, o które winna podjąć troskę w miejsce zmarłej matki. Tylko macochy potrafią wzbudzić nienawiść, która swym trwaniem sięga nawet poza śmierć⁵⁵.

Chrześcijańska miłość rodziców do dziecka nie powinna jednak ograniczać się do słów, do ich urodzenia i zapewnienia im dobrych warunków materialnych, czyli do miłości naturalnej, ale winna ona mieć również i charakter nadnaturalny, skierowany na Boga, być świadoma i dobrowolna, połączona z częstą modlitwą za dzieci. Przypomina o tym listownie pewnemu ojcu słowami:

Miłość względem dzieci winienesz okazywać nie tylko słowami, jak to już faktycznie czyniłeś, odkąd stałeś się ojcem. Winienesz je kochać nie tylko miłością naturalną, jaką względem swych dzieci okazują i istoty nierozumne, jak już sam mówiłeś i doświadczenie pokazuje, ale winienesz starać się kochać je miłością świadomą i dobrowolną, tym bardziej, że jak widzisz, godne są ojcowskich modlitw⁵⁶.

Przytoczonym wyżej okrutnym wypadkom porzucania lub zabijania dzieci przeciwstawia św. Bazyli przepiękne przykłady zwierzęcej miłości naturalnej rodziców do dzieci. Czyżby ludzie mieli być pod tym względem gorsi od zwierząt?:

⁵⁴ Por. *Hom. XXI* 11 (*Quod mundanis*). PG 31, 561. Sinko s. 200.

⁵⁵ *Epist.* 160 5. PG 32, 628C.

⁵⁶ *Ed.* 14. PG 32, 297.

Czyż tego nie podsuwa sama natura? Św. Paweł nie przypomina niczego nowego (Ef 6, 4), ale tylko zaciska węzły natury. Jeśli lwica kocha swe dzieci, a wilk walczy o swoje szczenięta, to cóż powie człowiek, który nie słucha przykazań, a nawet zmienia całą naturę, albo gdy syn poniewiera starym ojcem, albo ojciec przez powtórne małżeństwo zapomina o pierwszych dzieciach. Wśród bezrozumnych zwierząt między rodzicami a potomstwem panuje ogromna miłość, ponieważ przez nią Bóg ich Stwórca chciał im zrekompensować brak rozumu większą zdolnością uczucia⁵⁷.

Trzeba tu również pochwalić miłość kruczej matki względem swoich piskląt, którym towarzyszy, poddaje im pokarm i bardzo długo je karmi⁵⁸.

I te przykłady zaczerpnięte z życia zwierząt, musiały oddziaływać na słuchaczy. Człowiek przecież nie mógł okazać się pod tym względem gorszym od nierozumnych zwierząt. W ten sposób św. Bazyli jak dobry kaznodzieja i duszpasterz, wskazując na widzialne prawa natury, „prowadził niby za rękę swoich słuchaczy od rzeczy widzialnych i zmysłowych aż do kontemplacji rzeczy niewidzialnych”⁵⁹.

3. RODZICE JAK NAJWCZESNIEJ WINNI PODJAĆ WYCHOWANIE DZIECI

Św. Bazyli przypomina również rodzicom o ich obowiązku wychowywania dzieci, idąc za wskazaniem św. Pawła apostoła (Ef 6, 4; Ga 3, 21):

Rodzice winni wychowywać swoje dzieci w dyscyplinie i napominaniu Pańskim z łagodnością i delikatnością, i nie dawać im żadnej, o ile w nich jest, okazji do gniewu i smutku⁶⁰.

Celem wychowania dziecka, zdaniem Bazylego, jest przede wszystkim uczynienie go takim, by zdolne było kiedyś osiągnąć swój cel ostateczny, drugie życie po śmierci. Ten cel ostateczny wychowawca zawsze winien mieć przed oczyma przy formowaniu duszy dziecka:

Przyjmujemy, że życie ludzkie nie jest w ogóle niczym, ani nie uważamy je za coś dobrego, ani dobrym nie nazywamy niczego, co przynosi pożytek tylko w tym życiu [...] Dalej sięgamy nadziejami i wszystko czynimy dla przygotowania sobie drugiego żywota. Co tedy może nam w tym pomóc, to należy naszym zdaniem ukochać i o to ze wszystkich sił się starać; a co nie odnosi się do owego żywota, tym gardzić, jako czymś bezwartościowym⁶¹.

Bezpośrednim zaś celem wychowania jest wypracowanie w duszy

⁵⁷ *Hom. in Hexaemeron* IX 4. PG 29, 196C-197B. SCh 26, 498-500.

⁵⁸ *Hom. in Hexaemeron* VIII 6. PG 29, 180A. SCh 26, 460.

⁵⁹ *Hom. in. Hexaemeron* I 6. PG 29, 16C. SCh 26, 110.

⁶⁰ *Moralia. Regula* LXXVI 2. PG 31, 857B.

⁶¹ *Ad adolescentes* 2. PG 31, 565B. Sinko s. 214.

dziecka takich cnót, które by mu ułatwiły powrót do pierwotnej, nieskażonej jeszcze grzechem natury, do przywrócenia równowagi wewnętrznej, wykorzenia grzechów, które są chorobą duszy⁶², do nawiązania trwałej łączności z Bogiem:

[...] duszę stworzył Bóg. Została zaś uszkodzona, gdy odstąpiła od tego, co jest według jej natury. A jakież to miała najcenniejsze dobro? — przebywanie obok Boga i łączność z nim przez miłość⁶³.

Święty Bazyli okazuje się dobrym psychologiem i znawcą duszy ludzkiej. Mówiąc o wychowaniu, zachęca, by je rozpocząć jak najwcześniej, kiedy dusza dziecka nie jest jeszcze zapisana, bardzo chłonna i elastyczna, łatwa do kształtowania. Wówczas to dziecko najwięcej sobie zapamiętuje zarówno rzeczy dobrych, jak i złych, na których później buduje całą swą wiedzę i zasady moralne. Dziecku więc należy podać jak najwcześniej podstawowe prawdy wiary i pierwsze zasady moralne, które później w życiu okazują się najbardziej autentycznymi. Sam z własnego doświadczenia wspomina z rozrzewnieniem rzeczy, których jako dziecko nauczył się od babki i matki:

Pojęcie Boga, jakie od dzieciństwa przejąłem od świątobliwej mej matki i babki Makryny, zachowałem bez zmian i zabiegałem tylko o jego pogłębienie. Nie przechodziłem bowiem od jednych poglądów do innych, kiedy już posiadałem pełne używanie rozumu, ale doskonaliłem tylko przekazane mi przez nie zasady wiary⁶⁴.

Do wczesnego formowania umysłów dzieci zachęca również w swoich regułach zakonnych. Umysł dziecka jest wówczas chłonny i więcej elastyczny:

[...] umysł [dziecka] dopóki może być jeszcze łatwo kształtowany i jeszcze jest elastyczny i miękki jak wosk, przybierając łatwo kształty rzeczy formowanych, zaraz od początku winien być przyzwyczajany do wszystkiego co dobre, ażeby skoro nadejdzie używanie rozumu i zdolność rozróżniania, stworzyć podstawę z rzeczy elementarnych, przekazanych i wpojonych na początku form pobożności; gdy rozum zacznie sugerować to, co pożyteczne, przyzwyczajając go do łatwego wykonywania tego, co słuszne [...] Ów bowiem wiek tak prosty i nie znający podstępów, niezdolny do kłamstwa, łatwo ukazuje tajniki duszy. Zdarza się również, że kto takim pozostaje, nie trwa długo w grzechu, unika absurdalnych myśli i zawsze będzie się powstrzymywał od czynienia rzeczy nierozsądnych⁶⁵.

⁶² *Hom. in Hexaemeron* IX 4. PG 29, 196BC; IX, 6-7. PG 31, 344-345.

⁶³ *Hom. IX 6 (Quod Deus)*. PG 31, 344B (Sinko s. 112).

⁶⁴ *Ep. 223 3*. PG 32, 825C (Krzyżaniak s. 253).

⁶⁵ *Regulae fusius tractatae* XV 3-4. PG 31, 965AB; o rodzinie i wychowaniu dziecka u Bazylego por.: P. Humbertclaude. *La doctrine ascétique de Saint Basile*. Paris 1932; S. Giet. *Les idées et l'action sociales de Saint Basile*. Paris 1941 s. 42-95; Y. Courtonne. *Saint Basile et son temps d'après sa correspondance*. Paris 1973 s. 471-490; S. Longosz. *Rodzinne wychowanie dziecka wg św. Bazylego*. „Currenda” 130:1980 s. 249-259.

Złe lub dobre postępowanie ludzi zależy w dużej mierze, zdaniem Bazylego, od złego lub dobrego wychowania. Nie zdarza się bowiem, by ktoś źle wychowany, patrząc ciągle na zły przykład, mógł kiedyś dobrze postępować. O wiele surowiej jednak należy oceniać postępowanie tych, którzy otrzymawszy staranne wychowanie, zesłi potem na manowce:

Ktoś grzeszy dlatego, że od początku był źle wychowany albo wydany przez grzesznych rodziców, albo chowany wśród ich niemoralnych czynów i słów [...] Nie zdarza się bowiem, aby ktoś, kto nie był wychowany i obeznany ze sprawiedliwością, umiał należycie rozstrzygać sprawy dwuznaczne [...] Inny natomiast, mając wiele pobudek do cnoty i bardzo staranne wychowanie, upomnienia rodziców, dyscyplinę nauczycieli, słuchanie słowa Bożego, karność, należytą dietę i inne rzeczy, którymi dusza prowadzona jest do cnoty, jeśli potem upada, surowiej winien być ukarany ⁶⁶.

Św. Bazyli przepięknie ocenia rolę wychowawcy i nauczyciela, porównuje go do duchowej matki, która przez przekazywane wiadomości i przykład, kształtuje jakby w swym łonie duszę dziecka:

Kto bowiem przyjmuje od kogoś naukę pobożności, ten jest jakby przez niego formowany i kształtowany, na podobieństwo dziecka przez brzemienną, które się w niej formuje. Wychowanek jest duchowym synem wychowawcy ⁶⁷.

4. RODZICE WINNI STRZEC WOLNOŚCI SWYCH DZIECI

Jednym z najcenniejszych darów człowieka jest jego wolność. Jeśli dziecko porzucone przez rodziców nie umarło, ale zostało przez kogoś podniesione, jego los nie był do pozazdroszczenia, bo najczęściej przecho-
dziło w poczet niewolników, traciło wolność i żyło w nędzy. Zdarzało się również, że ojciec powodowany nędzą, posuwał się do tego, że sprzedawał swoje dziecko. Tego rodzaju wypadki zdarzały się jeszcze w IV w., skoro mamy decyzje cesarskie zabraniające tego rodzaju postępowania ⁶⁸. Bazyli protestuje przeciwko tej niesprawiedliwości na słynnej stronie, gdzie opisuje wewnętrzną walkę ojca zmuszonego głodem do sprzedania swych synów w niewolę:

Widziałem ja budzące litość przedstawienie: wolnych chłopców wleczonych na sprzedaż za długi ojców [...] Nie pozbawiaj ich wolnego urodzenia, zachowaj im na jedyne posiadanie wolność, depozyt, który otrzymałeś od swoich rodziców [...] i nie

⁶⁶ Hom. XII 9 (In principium Proverbiorum). PG 31, 404BC.

⁶⁷ Hom. in Psalmum XXXIII 8. PG 29, 369A.

⁶⁸ Por. Cod. Justin. 4, 43, 1 (r. 294); IV, 43, 2 (r. 329); Cod. Theod. 3, 3, 1 (r. 391); Nov. Val. 33 (r. 451).

pozostawiaj po sobie skryptu dłużnego, przekleństwa, które przechodzi na synów i wnuków⁶⁹.

Powyższy dramatyczny opis robił zapewne wrażenie na słuchaczach, choć T. Sinko dostrzega w nim tylko puste słowa tragicznych ojców z deklamacji szkolnych z czasów, gdy Bazyli był nauczycielem retoryki w Cezarei⁷⁰. Wydaje się jednak, że nie można tej scenie odmówić całkowitej wartości, skoro bez kwestionowania przejął ją współczesny mu Ambroży, stojąc zapewne wobec tych samych problemów społecznych⁷¹. Ponadto św. Bazyli, chociaż był rektorem, to zaangażowany w sprawy społeczne nie mógłby tak przemawiać do słuchaczy, którym tego rodzaju sceny byłyby obce.

5. RODZICE WINNI POZOSTAWIĆ DOROSŁYM DZIECIOM PEŁNĄ WOLNOŚĆ DYSPONOWANIA SOBĄ

Od chwili, gdy dziecko osiągnie swój wiek dojrzały, pełną świadomość i odpowiedzialność za swe czyny, nie powinno być ograniczane w swym postępowaniu przez swych rodziców. Św. Bazyli przypomina, że wówczas trzeba respektować jego wolność, zarówno w dziedzinie światopoglądu i wyboru religii, w dziedzinie wyboru swego stanu, jak również w wyborze małżonka.

a) *Dziecko dorosłe ma prawo wyboru religii*

Bazyli przypomina o ograniczeniu praw ojcowskich względem dorosłego syna pewnemu poganinowi Harmatiosowi, którego syn przeszedł na chrześcijaństwo. Bazyli apeluje i prosi o uszanowanie tego wyboru, jako podstawowego prawa każdego człowieka:

Zarówno powszechne prawo ludzkie wskazuje młodym na starców jako na ojców wspólnych, jak i nasze własne prawo chrześcijańskie nas, jako starszych co do godności. Nie sądz zatem, że natrętnie i bez potrzeby mieszać się w nie swoje sprawy, jeśli występuję w związku z twym synem wobec ciebie, jako starszy co do godności. Uważamy, że słusznie wymagasz od syna posłuszeństwa pod każdym innym względem. Zależny jest on bowiem od ciebie co do cielesnego swego rozwoju, i to zgodnie z prawem natury, i zgodnie z tym prawem społecznym, którym się powodujemy. Duszę jego jednak, którą z Bożego zrządzenia posiadał on wkraczając w życie, uważać należy za komu innemu już podległą i za zobowiązaną wobec

⁶⁹ *Hom. VI 4* (In illud: Destruam). PG 31, 268C-269A (Sinko s. 63-64); *Hom. II in Psalmum XIV 4*. PV 29, 277B (Sinko s. 56).

⁷⁰ Bazyli. *Wybór homilii i kazań*. Tłum. T. Sinko. Kraków 1947 s. 27.

⁷¹ *Nabuth 5, 24*. CSEL 32,2 480; *Tob. 8*. Tamże 535.

Boga do spłacenia jej długów, ze wszystkich długów najpierwszych. Skoro przeto twój syn wybrał naszego Boga, Boga chrześcijan, Boga prawdziwego, zamiast wielu waszych bogów czczonych jako cielce, nie oburzaj się na niego, ale podziwiał raczej męstwo jego duszy, jako, że mniej on dbał o lęk swój synowski i uległość wobec własnego ojca, niż o zażyłość z Bogiem przez poznanie Go prawdziwe i życie w cnocie ⁷².

b) Dziecko dorosłe ma prawo wyboru swego stanu

Św. Bazyli przypomina, że nie wolno nikogo zmuszać lub przeznaczać do zakonu, upatrując w tym jakąś korzyść. Dziecko dorosłe, szczególnie dziewczyna ulegająca łatwiej wpływowi innych, ma dobrowolnie, jeśli chce, ofiarować się Bogu, gdy osiągnie wiek dojrzały („dziewczyna szesnastoletnia lub siedemnastoletnia, będąca już odpowiedzialna za swe postępowanie”):

Dziewicą można nazwać tylko tą, która dobrowolnie ofiarowała się Panu, wyrzekła się małżeństwa i wybrała życie w czystości. Dopuszczamy zaś złożenie ślubów dopiero od tej chwili, kiedy dojrzały wiek pozwala w pełni władać rozumem. Nie jest rzeczą właściwą uważać za wiążące dziecięce wypowiedzi w tych sprawach [...] Wiele bowiem dziewcząt, które jeszcze nie doszły do wieku dojrzałego, ulega namowom rodziców, braci czy też niektórych bliskich. Czynią to zaś nie dlatego, że same czują skłonność do bezżeństwa, ale dlatego, że krewni upatrują w tym jakąś korzyść dla siebie. Takich młodych dziewcząt nie należy pochopnie dopuszczać do składania ślubów, ale trzeba odczekać, aż jasno poznamy ich własne zamiary ⁷³.

c) Prawo wyboru małżonka

O ile Bazyli wymagał pełnej wolności decyzji i samodzielności przy wyborze religii i wstąpieniu do zakonu, to przy wyborze małżonka mniej pozostawia wolności. Idzie w tym względzie za panującymi zwyczajami, tradycją i prawem, że dzieci w tych decyzjach mogą dysponować sobą, ale nie bez zgody rodziców. Jeśli chodzi o człowieka wolnego, to kontrakt małżeński nie był ważny bez zgody ojca, jeśli zaś o niewolnika, bez zgody właściciela. Tej też zasady trzyma się św. Bazyli:

Małżeństwo zawarte bez zgody tych, którzy nad młodymi sprawują władzę, jest nierządem. Jeśli więc żyje ojciec lub pan, to zawierający małżeństwo nie są zwolnieni od poddania tego aktu ich zgodzie. Gdy jednak sprawujący władzę (ojciec lub pan) przystaną na ich współzamieszkanie, to wówczas nabiera ono wiążących cech małżeństwa ⁷⁴.

W sprawach małżeńskich Bazyli idzie więc całkowicie za przepisami

⁷² Ep 276. PG 32, 1012B (Krzyżaniak 339-340).

⁷³ Ep 199, 18. PG 32, 720BC (Krzyżaniak s. 204-205). Na tę decyzję św. Bazylego powoła się później 40 kanon synodu trulańskiego z 706 roku, obniżając ten limit do 10 lat: „Qui ergo monasticum iugum est subiturus, ne sit minor quam decem annorum natus” (Ed. Harduin. *Acta conciliorum* III,1, 678).

⁷⁴ Ep. 199, 42. PG 32, 729A (Krzyżaniak s. 210-211).

prawa cywilnego: współzamieszkanie młodych bez zgody ojca lub pana jest nierządem, „nierząd zaś nie jest związkiem małżeńskim, ani nawet początkiem małżeństwa”⁷⁵. To jest jednak istotne, że wola ojca nie sięga nigdy tak daleko, by zastępowała wolę córki, by ojciec wbrew jej woli nadawał jej małżonka⁷⁶.

Prawo rzymskie było tu bezlitosne. Nie wypadło nawet, by córka wybierała sobie oblubieńca, to należało do rodziców. Kobieta nie miała prawa się wzbraniać i łamać tradycyjnych zwyczajów. Św. Ambroży na Zachodzie zaleca dziewczynie przyjąć za małżonka tego chłopca, którego wybiorą jej rodzice, bo „nie należy do skromności dziewczęcej wybierać sobie małżonka”⁷⁷. Zdarzało się, że oblubieńcy poznawali się dopiero przy ślubie. Ten sposób traktowania kobiety wyśmiewał już Seneka, że „przed kupnem bada się konia, osła, woła, niewolnika, kobieta zaś jest jedyną rzeczą, którą się bierze bez oglądania”⁷⁸. Autorytatywną wolę ojca, i to nawet już zmarłego, odnośnie do wydawania córek sankcjonuje jeszcze rzymskie prawo cesarza Honoriusza, zalecające wykonanie woli zmarłego⁷⁹. Kanoniczne prawodawstwo Bazylego o małżeństwie zawiera szereg dyspozycji, które zdają się być podyktowane troską z jednej strony o pozostawienie pełnej wolności oblubieńcom, z drugiej zaś staraniem o zachowanie zwyczajowego i cywilnego prawa małżeńskiego⁸⁰.

6. DZIECI WINNE SĄ SWYM RODZICOM MIŁOŚĆ I WDZIĘCZNOŚĆ ZA WYCHOWANIE

Jest rzeczą oczywistą, że wychowawczym wysiłkom rodziców odpowiadają należyte obowiązki dzieci, o których św. Bazyl wielokrotnie przypomina:

⁷⁵ Ep. 199, 26. PG 32, 724B (Krzyżaniak s. 207).

⁷⁶ Również dzisiejsze prawo kanoniczne żąda dla małoletnich zgody rodziców na małżeństwo, bez nadawania mu warunków ważności: kan. 1037: „Parochus graviter filios familias hortetur, ne nuptias ineant in scis at rationabiliter invitatis parentibus; quod si abnuerint, eorum matrimonio ne assistat, nisi consulto loci ordinario”.

⁷⁷ Ambrosius. *De Abraham* I 9. PL 14, 453; „Non est virginalis pudoris eligere maritum”.

⁷⁸ *De matrimonio* 2.

⁷⁹ *III Cod. Theod.* V 12 (Brev. III 5, 7) Nov. 3.

⁸⁰ Ep. 199 38. PG 32, 727 (Krzyżaniak s. 210): „Dziewczęta, które bez zezwolenia ojca zadają się z mężczyznami, dopuszczają się nierządu; ale jeśli pojedną się z rodzicami, to jak się wydaje, tym samym dają zadośćuczynienie za popełnione zło”.

Dzieci winny czcić rodziców, być im posłuszne we wszystkim, co nie sprzeciwia się przykazaniom Bożym⁸¹. »Dzieci, kochajcie swoich rodziców, wy zaś rodzice nie pobudzajcie waszych dzieci do gniewu« (Ef 6, 4). Czyż tego nie mówi sama natura. Św. Paweł nie przypomina niczego nowego, ale tylko zaciska węzły natury⁸².

I tutaj Bazyli odwołuje się do przykładów zaczerpniętych z życia zwierząt, wskazując na rodzinną miłość bocianów, przypomina dzieciom o obowiązku miłości względem rodziców:

Nawet bociany troszcząc się o osłabionych starością rodziców, pobudzają dostatecznie nasze dzieci, oby tylko chciały to zauważyć, do miłości względem rodziców. Nie ma chyba takiego człowieka, który byłby do tego stopnia nierozumny, że nie uznałby za godnego wstydu kogoś, kto cnotą okazałby się niższy od nierozumnym ptaków. One bowiem otaczając chorego starego ojca cierpiącego na zwiotczalność skrzydeł, swoimi piórami go ogrzewają i obficie dostarczają mu pożywienia. Co więcej, aby mu pomagać podczas samego lotu, bo i to się zdarza, z obydwu stron swoimi skrzydłami go podtrzymują. To zjawisko do tego stopnia przez wszystkich jest opiewane, że niektórzy wdzięczność nazywają »antypelargosis« (nazwa bociana)⁸³.

Ten szacunek, miłość i wspomaganie rodziców przez dzieci, nie jest, zdaniem Bazylego, czymś wyuczonym, ale mieści się w naturze zwierząt, w ich instynkcie i zaplanowanym przez Stwórcę porządku naturalnym, analogicznym do rozumu ludzkiego. Instynkt ten sprawia, że dziecko z natury przywiązuje się do swej matki, ono ją wśród innych zwierząt łatwo rozpoznaje. Podobnie matka bez kłopotu rozpoznaje swoje dzieci:

Stąd to jagnię wypędzone ze stajni razem ze stadem owiec, łatwo rozpoznaje kolor i głos swojej matki, spieszy do niej i szuka własnych źródeł mleka. Nawet gdy spotka puste wymię matki, to jest z niego zadowolone, przedkładając je ponad inne nabrzmiące od mleka. Podobnie matka bardzo szybko rozpoznaje swoje wśród tysięcy innych jagniąt, jeden głos, ten sam kolor, podobny u wszystkich zapach jaki się rzuca naszemu powonieniu, a jednak jest w nich pewne subtelniejsze od naszego spostrzegania czucie, które pozwala każdemu rozpoznać to, co jest jego⁸⁴.

Ten właśnie wpojony przez Stwórcę instynkt, odpowiadający rozumowi ludzkiemu, przypomina człowiekowi jego obowiązki rodzinne. Sumienie i świadomość człowieka przypomina rodzicom prawo wyższe i doskonalsze, domagające się respektowania w dziecku osoby, jeszcze słabej i niezdolnej, by się móc upominać o swoje prawa. Rodziców, którzy dobrze wychowują swoje dzieci, nazywa św. Bazyli błogosławionymi, „ponieważ zapłata za takie wychowanie dzieci pozostaje w Panu”⁸⁵.

⁸¹ *Moralia*. Regula LXXVI 1. PG 31, 857A.

⁸² *Hom. in Hexaemeron* IX 4. PG 29, 196C. Sch 26, 498.

⁸³ *Hom. in Hexaemeron* VIII 5. PG 29, 176C. Sch 26, 452-454.

⁸⁴ *Hom. in Hexaemeron* IX 4. PG 29, 196C-197B. Sch 26, 500.

⁸⁵ *Ep.* 325. PG 32, 1072C.



Z przytoczonych wyżej wypowiedzi św. Bazylego na temat zadań rodziny chrześcijańskiej wynika, że bardzo wiele z jego pedagogicznych i duszpasterskich sugestii jeszcze dziś jest aktualnych. Współczesna bowiem rodzina chrześcijańska, żyjąca często w ateistycznym zmaterializowanym otoczeniu, ma podobne problemy wychowawcze, z jakimi borykały się rodziny wczesnochrześcijańskie, żyjące we wrogim sobie środowisku pogańskim. I my, jak oni, upominamy się o życie nienarodzonych dzieci, zabiegamy, by były wychowywane w pełnej miłości rodzinnej atmosferze, jak najwcześniej, kiedy umysł dziecka jest jeszcze elastyczny, staramy się mu zapewnić zręby religijnego wychowania, bronimy wolności jego decyzji, upominamy się o szacunek dla starszych i rodziców.

LA FAMILLE PALEOCHRETIENNE
ET SES DEVOIRS SELON ST. BASILE LE GRAND

R e s u m é

L'article fait suite des problemes, que aujourd'hui si debatts de la famille. Il comporte 2 parties essentielles. La 1^{re} est consacrée à la famille des premiers Chretiens et l'auteur y ajoute une obondante bibliographie. La 2^e nous presente quelques devoirs, que St. Basil a indiquees aux familles. Ils se reduisent à la defence de la vie humaine depuis sa conception, à l'éducation des enfants, que doit être très soignée. Les parents doivent aimer sincerement ses enfants et creer une atmosphere familiale. Et il faut que les enfants rendent la pareille à leurs parents.